

Nowoczesna: ustawa dezubekizacyjna odbiera ludziom godność

publikacja: 28.09.2017

aktualizacja: 28.09.2017, 13:56



Foto: PAP/Tomasz Gzell

Ustawa dezubekizacyjna odbiera ludziom godność, nie patrząc na ich życiorysy - oceniły w czwartek posłanki Nowoczesnej. Ich zdaniem, ustawa najbardziej krzywdzi osoby, które w 1990 r. zostały pozytywnie zweryfikowane, a później służyły Polsce, często narażając swoje życie.

Tzw. ustawa dezubekizacyjna obniża emerytury i renty za okres "służby na rzecz totalitarnego państwa" od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. (w połowie 1990 r. powstał UOP). Na jej mocy, od października, emerytury i renty b. funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL nie będą mogły być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS. Informacje o

przebiegu służby funkcjonariuszy sprawdza IPN. Od decyzji obniżającej świadczenia przysługuje odwołanie do sądu.

Posłanka Joanna Schmidt relacjonowała na konferencji prasowej, że w minionym tygodniu zorganizowała w Poznaniu spotkanie z osobami, których dotyczy ustawa dezubekizacyjna. "Poziom niesprawiedliwości, jakiej doświadczają te osoby jest skandaliczny i wstydlivy dla Sejmu RP" - powiedziała.

Na konferencji Schmidt przedstawiła życiorysy osób, które - jak wskazywała - pełniły marginalną funkcję przed 1990 rokiem w służbach, a zostały poszkodowane ustawą dezubekizacyjną.

Schmidt mówiła m.in. o pani Wiesławie, która od 1986 r. pracowała przepisując dokumenty na maszynie. "Znalazła się w III wydziale SB, nie z wyboru, a z powodu zarządzania kadr. To one skierowały ją na to stanowisko. Przeszła pozytywną weryfikację w 1990 r. Gdy dano jej wybór, czy pracować dla Urzędu Ochrony Państwa, czy policji - wybrała policję i od roku 1990 była sekretarką w komendach policji rejonowej i wydziale prewencji" - mówiła posłanka Nowoczesnej.

Poinformowała, że pani Wiesława po 1990 roku otrzymywała liczne wyróżnienia i nagrody. "Zakończyła pracę w 2008 roku. W PRL-u pracowała 4 lata, w wolnej Polsce 18 lat. Jej emerytura w wyniku działań ustawy będzie zmniejszona o połowę" - podkreśliła Schmidt.

W ocenie posłanki Nowoczesnej, z powodu ustawy dezubekizacyjnej w najgorszej sytuacji znalazły się osoby, które w 1990 r. zostały pozytywnie zweryfikowane, a później służyły Polsce, często narażając swoje życie. "Za dwa lata przywrócimy sprawiedliwość. Mówię to jako wiceprzewodnicząca Nowoczesnej" - powiedziała.

Posłanka Kornelia Wróblewska stwierdziła z kolei, że ustawa dezubekizacyjna nie patrzy na życiorysy ludzi. "Ona odbiera ludziom godność dla samej zasady pokazania siły partii rządzącej" - oceniła.

Zgodnie z przepisami ustawy, szef MSWiA będzie mógł wyłączyć z

przepisów ustawy "w szczególnie uzasadnionych przypadkach" osoby pełniące służbę na rzecz totalitarnego państwa, ze względu na "krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelnie wykonywanie zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem życia".

W ustawie wymieniono cywilne, wojskowe instytucje i formacje, w których służba uważana będzie w myśl przepisów ustawy za służbę na rzecz totalitarnego państwa PRL. W katalogu IPN znalazły się m.in.: Resort Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, a także jednostki organizacyjne podległe tym instytucjom.